

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 2 kwietnia 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośzenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, odjąta jest Demowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Popularny. Dziś wiecz. SOBÓTKI.

The Bio-Express
ZIELONA Nr 2.

Dziś i jutro Nowy program.
Trzy sensacyjne dramaty!!

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldschleschen

Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39.
TELEFON 11-15.

Dr. Ł. Prybulski

Południowa 2.

Specjalista chorób skórnych, weneryznych i dróg moczowych.

Powrócił.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Wtorek, d. 2 kwietnia 1912 r.
Dziś: Franciszka a Paulo!
Jutro: Ryszarda B. W.

* * *
Niechaj mężczyźni oraz kobiety
Zapisać sobie w pamięci słowa,
Że przy zakąsce jak i na wely,
Zawsze jest dobry Koniak, Szustowa.—

Nauki angielskiego strajku.

Wielki strajk węglowy w Anglii, który paraliżuje życie całego wielkiego państwa, powinien, przykuć uwagę całego świata nie tylko przez swoje wyjątkowe rozmiary, ale i dla głębszych przyczyn, które go spowodowały. Na dnie bowiem wszystkich żądań górników, skazanych na wieczny niemal brak światła i powietrza, leży nierozwiązana i nierozwiązalna w obecnych warunkach kwestja socjalna, która kryje w sobie największe niebezpieczeństwo dla cywi-

lizowanego świata a która jest wynikiem tego okrutnego rozdarcia społeczeństw na dwa obozy, przedzielone nie tylko biegunowo przeciwnym położeniem materialnem, ale także całą skalą poglądów politycznych i ekonomicznych. Strajk angielski to niejako wstęp do „Nieboskiej komedji”, w której Krasniski proroczo i tragicznie przedstawił przyszłą, krwawą wojnę domową ludzkości.

Strajk górników angielskich jest prowadzony z wielką bezwzględnością i z jawnym zamiarem „ogłodzenia” kraju, aby w ten sposób wymusić od właścicieli kopalń spełnienie warunków, postawionych przez strajkujących. Ale bezrobocie dotyka w najmniejszej części „baronów węglowych”, bogaczy dobrze zaopatrzonych w środki materialne, dla których zmniejszenie, czy nawet utrata jednorocznej dywidendy nie stanowi wielkiej różnicy, — gdy tymczasem ogół odczuje niebawem brak węgla, jako katastrofę żywiołową. Nie dość na tem. Cały przemysł angielski może — dla braku węgla — zaprzestać pracy, czego poważne objawy już nastąpiły. Całe mocarstwowe stanowisko Anglii, — ba, nawet niepodległość Anglii może być narażona na poważne niebezpieczeństwo w razie dłuższego trwania strajku, bo z chwilą, gdy flocie angielskiej zabraknie węgla, inwazja wyspy przez Niemcy stanie się zupełnie łatwą, — a w każdym razie olbrzymi zewnętrzny handel Wielkiej Brytanji będzie wydany na łaskę i niełaskę eskadr nieprzyjacielskich.

To wszystko dobrze wiedzą i górnicy i właściciele kopalń, a jednak nie objawiają żadnej skłonności do wzajemnych ustępstw! I ta zaciętość, ta bezwzględność stanowią znamieną cechę współczesnych konfliktów społecznych,

podnoszą ich grozę i utrudniają, jeżeli nie uniemożliwiają, ich załatwienie.

A tymczasem dotkrynerzy różnych odcieni obozów i ras pracują mozolnie nad zbudowaniem systemu, któryby nadwyręzoną harmonję społeczną przywrócił i problemat socjalny rozwiązał. Wszystkie dotychczasowe teorie, które są zresztą po większej części sofizmatami, ukutymi albo dla podtrzymania fermentu wśród robotników, albo przez adherentów kapitalizmu, schlebających pogańskiemu Mamonowi, mają tę samą słabą stronę: albo wiszą w abstrakcji, albo holdują grubemu materializmowi.

Gdy chce się teorie zastosować w praktyce — okazuje się cała ich niepraktyczność i brak istotnego powiązania ze wszystkimi najprawdziwszemi podwalinami życia współczesnego.

Kwestja socjalna nigdy nie zostanie załatwiona za jednym zamachem, jednym wysiłkiem. Najręczniejszy pomysł prawodawczy nie wystarczy.

Do należytego uporządkowania kwestji socjalnej potrzeba przedewszystkiem długoletniej powolnej pracy i powolnej przemiany wzajemnych między ludźmi stosunków.

Prasa wszechniemiecka

o odrzuceniu dodatków kresowych.

Tak partje hakatystyczne w parlamencie, jak i ich prasa, nie mogą jeszcze ochłonąć z wrażenia, wywołanego przez wynik wczorajszego głosowania, nad wnioskiem polskim o zniesienie dodatków kresowych. Boli hakatystów przedewszystkiem to, że większość, którą zdołali uzyskać polacy, wynosiła o 61 głosów więcej, niż tego była potrzebą.

Berliński „Tag” nie denerwuje się zbytnio i pociesza swoich czytelników, że do trzeciego czytania stosunki w parlamencie zmienią się o tyle, że wniosek polaków uda się zniwelować.

„Deutsche Tageszeitung”, zwała całą winę na liberałów wszelkich odcieni, którzy wprowadzili głosowali wczoraj w myśl intencji rządu, jednakże postępowaniem swoim w czasie wyborów przyczynili się do tego, iż skład parlamentu jest dziś niepewny tak, że rząd niema właściwie na czem się oprzeć.

„Die Post”, rzuciła się brutalnie na centrum katolickie, za jego rzekomą

dwulicowość, i nie może pojąć, że stronnictwo, należące do bloku rządowego, pozwala sobie na głosowanie za wnioskiem zdeklarowanych wrogów państwa niemieckiego.

„Taegliche Rundschau” zaznacza, iż dzięki brakowi patriotyzmu u socjalistów i centrowców, oraz zaciętości w stronnictwach rządowych, są polacy „tertili gaudentes”. Jedynym objawem pocieszającym jest, podług tego organu, w całej tej katastrofie fakt zdemaskowania obrzydliwego centrum, które udowodniło raz na zawsze, że rząd nie może się na niem opierać, czarno-czerwone przymierze popełniło wstępną absurd, który zemści się na nim w przyszłości. Poza tem oświadcza „Rundschau”, iż czynione są usiłowania, mające na celu wytworzenie porozumienia pomiędzy stronnictwami niemieckimi. Mianowicie liberałowie poddali stronnictwu centrowemu myśl wystąpienia z wnioskiem o lepsze uposażenie urzędników pocztowych we wszystkich miejscowościach mieszannej ludności.

W tym samym tonie przemawia „Berliner Neueste Nachrichten”, która również wszelką odpowiedzialność zwołają na centrum, będące ich zdaniem, stronnictwem najmniej patriotycznym na całym obszarze Niemiec.

O ilość godzin języka polskiego.

W Najwyższym Ukazie imiennym do Senatu Rządzącego 12 (25) grudnia 1904 roku o wskazaniach, dotyczących udoskonalenia porządku państwowego, czytamy: „Uzajemy za nieulegającą zwłoczce przedsięwzięcie środków rzeczywistych, a zeznających do zachowania całej siły prawa, ażeby nietykalność i jednakowość dla wszystkich stosownie prawa uważane było, jako pierwszy obowiązek podległych Nam władz i instytucji, niewypełnienie zaś tych obowiązków, aby przeciągało za sobą odpowiedzialność prawną, jak za każdy czyn s a m o w o l i...”

W wykonaniu punktu 7 powyższego ukazu — urzędownie ogłoszono Najwyższej zatwierdzone postanowienie Komitetu ministrów, gdzie w punkcie pierwszym postanowiono: „dla wykładu religji i języka polskiego winna być przeznaczona dostateczna liczba lekcji”.

W myśl tej uchwały Komitet — ministerjum oświaty ogłosiło w swoim reskrypcie z dnia 15 (28) sierpnia 1906 roku Nr 16022 tablicę rozkładu tego:

